

siała się wybierać w daleką drogę do Betlejem, — gdy nie mogła tam znaleźć miejsca, — gdy patrzyła na Króla niebios, złożonego w stajence na sianku, gdy uczestniczyła w pierwszym przelaniu jego krwi w obrzezaniu, gdy nieraz bieda zaglądała do jej domu w Egipcie i Nazarecie, gdy pożegnać się musiała z umierającym św. Józefem, gdy się rozstawiała z P. Jezusem, wybierającym się na wędrówki apostołskie, gdy dochodziły do niej wieści o knowaniach faryzeuszów i uczonych w Piśmie, gdy jej donoszono o uwięzieniu, o biczowaniu i cierniem koronowaniu jej najmilszego Syna. A może już sama słyszała świst biczów, patrzyła na krewią zalane policzki, była świadkiem wołania: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj“. A co się działo w jej Sercu, gdy słuchała uderzeń młotów i bluźnierstw żydowskiej starszyzny i ostatnich słów Syna swego, zwłaszcza tej bolesnej skargi: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?“. Któż to wszystko wypowie? Dodają do tych smutków życiowych Marji także tęsknotę, pożerającą ją po wniebowstąpieniu Jezusa i boleść na widok pierwszych prześladowań rodzącego się Kościoła Chrystusowego.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, przyznać trzeba, że życie Marji nie było lekkim. Słusznie przestrzegał Ją Symeon, że godność swą macierzyńską drogo okupi. Słusznie Kościół św. stosuje do Niej, zwłaszcza trzymającej na swem łonie zwłoki zabitego Syna, słowa z Trenów Jeremjasza proroka: „*Komu cię przyrównam, albo komu cię przypodobam, córko jerozolimska? Z kim cię porównam, aby cię pocieszyć, panno, córko syjońska? Bo wielkie jest jako morze skruszenie twoje*“ (Treny 2, 13).

Gdzież jest człowiek, co łzę wstrzyma,

Gdy mu stanie przed oczyma

W mękach — Matka ta bez skaz?

Kogóż żal nie przejmie wielki,

Gdy łzy zważy Rodzicielki,

Bolejacej z Synem wraz? (Stabat Mater).

Wielka jest jako morze Jej boleść, gdyż Ona rozumie, że to Bóg cierpi, a tak niewinnie, że ludzie płacą Mu czarną niewdzięcznością za tyle nauk, za tyle uzdrowień, za tyle innych dobrodziejstw. A odczuwa to wszystko więcej niż każda inna matka, gdyż to nie tylko jej jedynak, ale *wyłączny jedynak*. Z Niej samej wziął Ciało i Krew, bez innej ludzkiej pomocy. Tem więcej zatem razy, godzą-

ce w Jego Ciało, przeszywają Jej duszę. Bez przesady przemawia do nas Marja w liturgji tego święta: „*O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie, a przypatrzcie się, jeśli jest boleść jako boleść moja?*“ (Treny 1, 12).

I mimowoli narzuca się pytanie: dla czego o cierpi tylko ta Matka bez skaz? Przecież ona bez grzechu pierworodnego, bez grzechu uczynkowego, nie cierpi więc za swoje winy. Wielka w tem tajemnica. Zastanawiają się nad nią Święci i dają głębokie odpowiedzi: 1) I Pan Jezus był bez grzechu, a jednak przyjął na się skutki grzechu. „*Mając przed sobą wesele*“ t. j. mogąc obrać łatwą i chwalebna drogę życiową, „*podjął cierpienie i krzyż*“ (Żyd. 12, 2) t. j. obrał życie ciężkie. Matka N. miała Mu być podobną. Toteż do Niej na pierwszym miejscu zastosował Jezus swe polecenie: „*Kto chce iść za Mną, niech zaprze samego siebie, niech dźwiga krzyż swój na każdy dzień, niech idzie drogą wąską i ciernistą, niech niską bramą wchodzi do królestwa niebieskiego*“. 2) Pan Jezus chciał przez krzyż i mękę swoją odkupić świat. I w dziele odkupienia świata pragnął mieć Matkę swoją współuczestniczką. Cierpiąc z Jezusem nie za swoje winy, ofiarowała swe cierpienia za ludzkie grzechy i tak stała się „współodkupicielką“ świata. 3) Sam Pan Jezus powiedział o sobie: *Trzeba było, aby Syn człowieczy cierpiał i tak wszedł do chwały swojej* (Łuk. 24. 26). To samo należy powiedzieć i o Marji. Musiała wiele cierpieć, bo miała być najwięcej z pośród stworzeń współuwiellbioną z Chrystusem. 4) Poucza nas Piotr św., że Chrystus cierpiący dał nam przykład, byśmy umieli wstępować w ślady Jego. I w cnocie cierpliwości Marja stała się najwięcej do Jezusa zbliżonym wzorem naszym. A jak ten wzór wymowny? Jeśli kto ma ochotę narzekać, że mu tak ciężko w życiu, krzyż Jezusa, Serce Marji, mieczem boleści przeszyte, stanie się mu wyrzutem, a zarazem podniesie go na duchu. Na pytanie: „*Boże, czemu tak cierpię?*“ — otrzyma odpowiedź Jezusa ukrzyżowanego i Matki Bolesnej: „*A nasza inna była droga? — My niewinni — a twoje grzechy?*“ Któż zdoła opisać, ile siły nadprzyrodzonej spłynęło na cierpiących chrześcijan z krzyża Chrystusowego, ile na cierpiące matki z mieczem